

Wprowadzenie

Nowe rozpocziesz życie, – nować czeka praca:
życie nowe, wznawiane życie – wielokrotnie.
– taką, nie wiadomo, prawdziwą czy zwodniczą, okrutną czy dającą nadzieję obietnicę przynosił Odysowi z dramatu Stanisława Wyspiańskiego niepokojący śpiew syren. Sam autor, który znaczną część swoich dzieł teatralnych i plastycznych poświęcił refleksji nad tajemnicą i wzajemnym związkiem życia i śmierci, nie byłby zdziwiony, że rocznica jego zgonu może być okazją do refleksji nad dalszym życiem jego dzieła. To właśnie podczas obchodów Roku Stanisława Wyspiańskiego, w setną rocznicę jego śmierci, miało miejsce wiele inspirujących wydarzeń artystycznych i naukowych. W ramach festiwalu „Wyspiański 2007” Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizował konferencję zatytułowaną „Stanisław Wyspiański. W labiryncie świata, myśli i sztuki”. Zapraszając do dyskusji nad dziełem Wyspiańskiego przedstawicieli różnych dziedzin – historyków literatury, językoznawców, teatrologów, historyków sztuki, artystów – organizatorzy pragnęli, by dyskutowano równocześnie o dziełach literackich, inscenizacjach dramatów, a także o sztuce, by sesja naukowa ukazała, na ile to tylko możliwe, wielostronność twórczości artysty. W dniach 14–17 listopada 2007 obrady i dyskusje odbywały się w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz w auli Polskiej Akademii Umiejętności. Żadne z tych miejsc nie było obce Wyspiańskiemu, nadawały się więc na to, by stać się sceną, na której myśl autora *Wyzwolenia* była odczytywana i dyskutowana a w żadnym razie nie zamykana w jubileuszowych, gotowych formułach, których sam Wyspiański był największym przeciwnikiem.

W książce, którą oddajemy do rąk czytelnikom, znalazły się studia autorstwa uczestników listopadowej konferencji, którzy przybyli na nią z kraju i zagranicy (z Oksfordu i Moguncji) i którzy reprezentowali prócz Uniwersytetu Jagiellońskiego (zaczynając od Wydziału Polonistyki poprzez Instytut Etnologii po Instytut Historii Sztuki), Akademię Sztuk Pięknych imienia Jana Matejki w Krakowie, Instytut Badań Literackich, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Sztuki PAN,

Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Wrocławski, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, a także Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu.

W pierwszej części tomu znalazły się studia poświęcone najważniejszym kwestiom wyobraźni Wyspiańskiego (pisze o nich Ewa Miodońska-Brookes) i zagadnieniom estetycznym w kontekście szeroko pojętego modernizmu, polskiego i europejskiego (studia Marii Prussak, Magdaleny Popiel, Teresy Walas, Anny Krajewskiej). Część druga dotyczy tak gorąco przeżywanych przez autora hymnu *Veni Creator* spraw narodu i ściśle splecionych z nimi w jego czasach spraw ludu. Franciszek Ziejka mówi o budzeniu narodu przez Wyspiańskiego, Anna Kuligowska-Korzeniewska przypomina dążenia, by „unarodowić kmiecy gmin”, w czym młodopoleanie mieli romantycznych poprzedników. Miejscem kultury ludowej w twórczości Wyspiańskiego zajmują się Czesław Robotycki i Anna Pochłódka. Jakub Lichański zestawia mitologiczne wizje przeszłości Polski Wyspiańskiego i Wojciecha Dzierżyszyckiego, zaś Władysław Śliwiński postuluje opracowanie słownika języka Stanisława Wyspiańskiego.

Wesele jest wciąż tym utworem, który skupia na sobie największą uwagę badaczy. W części trzeciej zostały zaprezentowane studia reinterpretujące to jedno wyjątkowe dzieło w rozmaitych kontekstach. Wojciech Gutowski zatytułował swoje studium „*Wesele*”, czyli *zaćmienie mitu*, Lesław Tatarowski zadaje „pytania o kulturę i tożsamość w *Weselu*”, Gabrielę Matuszek zainteresowały maski i maskarady w *Weselu* i w *Wyzwoleniu*. Nawet o arcydziele Wyspiańskiego nie trzeba pisać z przesadną człołobitnością. Jerzy Paszek podnosi kwestię jego „niezrozumialstwa”, a Dariusz Kosiński rzuca hasło *Uciec z „Wesela”* i sugeruje, że Wyspiańskiemu ucieczka ta się nie udała.

Kolejna część tomu zawiera odczytania poszczególnych utworów Wyspiańskiego: *Wyzwolenia* (Jerzy Waligóra, Paweł Próchniak), *Meleagra* (Anna Czabanowska-Wróbel) czy *Achilleis* (Marta Rusek). Interpretacja *Studium o „Hamlecie”* autorstwa Grzegorza Niziołka prowadzi już do *labiryntu zwanego teatrem*. Następny dział poświęcony jest właśnie tworzonemu przez Wyspiańskiego teatrowi. Jego losami zajmują się Dobrochna Ratajczakowa i Jan Ciechowicz. Katarzyna Fazan bada „teatr nieogromny” – formy kameralne. W kontekście teatru Wyspiańskiego podjęte zostały również zagadnienia aktorstwa (Dorota Jarząbek, Agnieszka Marszałek) i scenografii (Małgorzata Komorowska, Dominika Łarionow).

Dział szósty zatytułowany jest *W kręgu sztuki*. Wojciech Bałus koncentruje się na, niezwykle znaczących, portretach podwójnych Stanisława Wyspiańskiego, Janusz Krupiński rekonstruuje na podstawie wypowiedzi Wyspiańskiego jego teorię sztuk, Bogusław Krasnowolski przedstawia wizję krakowskich zabytków, natomiast krakowskie miejsca związane z Wyspiańskim przypomina Barbara Stec. W centrum zainteresowania badaczy i artystów znalazły się także malarstwo, rysunki, grafiki, pastele Wyspiańskiego (piszą o tym Stanisław Tabisz, Grzegorz Wnęk i Anna Król), jego malarstwo ścienne (zajmuje się nim Józef Nykiel), płaskorzeźby (Ireneusz Płuska) oraz witraże (Małgorzata Reichard-Chlanda).

Osobowość Wyspiańskiego zarówno w wymiarze artystycznym, jak i ludzkim była zjawiskiem niepowtarzalnym w skali szerszej niż tylko polska. W części siódmej ukazane zostały związki i paralele twórczości Wyspiańskiego z dramaturgią Ibsena (zaj-

mują się tym Lech Sokół i Ewa Partyga). O Wyspiańskim widzianym z perspektywy Europy Zachodniej piszą Nina Taylor-Terlecka i Brigitte Schultze.

Ostatnia część książki ukazuje współczesne nawiązania do Wyspiańskiego i aktualność jego dzieła. W słowach Miłosza „Nam nie zostawił Wyspiański pomocy...” przywołanych w szkicu Aleksandra Fiuta o krakowskim artyście widzianym przez Miłosza i Gombrowicza brzmi swego rodzaju ostrzeżenie. Jednak zawartość tej części dowodzi, że dla teatru polskiego w XX wieku Wyspiański był kimś niezastąpionym. Jacek Popiel ukazuje teatralne zmagania z jego dziełem w dwudziestoleciu, Zbigniew Osiński – postawę dwóch wielkich artystów Tadeusza Kantora i Jerzego Grotowskiego wobec Wyspiańskiego. Magdalena Sadlik opisuje *Warszawianki* kolejnych pokoleń, zaś Ewa Wąchocka – Wyspiańskiego „późnych wnuków”.

Dzieło Stanisława Wyspiańskiego żyje nieprzerwanie w teatrze zmiennym rytmem recepcji scenicznej, w niewielkim stopniu zależnym od rocznic i jubileuszy. Warto się co pewien czas dowiedzieć, na jakim etapie znajduje się refleksja naukowa nad twórczością, która wręcz domaga się badań interdyscyplinarnych i która zyskuje na konfrontacji różnorodnych perspektyw badawczych. Punkt odniesienia dla dostrzeżenia dokonań z ostatnich kilkunastu lat (ale i wskazania znaczących luk w wielu wciąż wartych podjęcia kwestiach) stanowią poprzednie konferencje zorganizowane na Uniwersytecie Jagiellońskim w czerwcu 1995 i marcu 2001, których plonem były książki *Stanisław Wyspiański. Studium artysty* pod redakcją Ewy Miodońskiej-Brookes i *Magia „Wesela”* zredagowana przez Jana Michalika i Annę Stafiej.

Jaki Wyspiański wyłania się dziś z mnogości zamkniętych pod jedną okładką studiów i szkiców? Przede wszystkim różnorodny i wszechstronny, nowoczesny i pełen sprzeczności, których nie należy zacierać. Wypowiadający się w pełni w monumentalnym dziele i w małym fragmencie, poeta, dramaturg i artysta reprezentujący różne dziedziny sztuk plastycznych, człowiek teatru, autor fascynujących listów, myśliciel, twórca własnej przemyślanej estetyki i teorii sztuki. Z dystansu całego stulecia, które minęło od śmierci Wyspiańskiego widoczne jest, że warto nadal rozmawiać o Wyspiańskim, zwłaszcza wtedy, gdy do rozmowy włączają się przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, reprezentanci różnych pokoleń i orientacji badawczych.

Labirynt Wyspiańskiego to nie chaos, to cały kosmos wielostronnego artysty. W dorobku twórczym Wyspiańskiego odnaleziono już wiele dróg, którymi warto podążać. Wiele wciąż czeka na odkrycie. By pozostać przy tej metaforze, autorzy zebranych tu studiów nie proponują jednego, arbitralnie wskazanego kierunku, którym płataninę rozwidlających się ścieżek myśli i sztuki należałoby przemierzać. Wskazano wprawdzie kilka nowych, nieznanych dotąd tras, ale żadna nie zdominowała pozostałych. Pragnęlibyśmy, by czytelnicy nie chcieli zbyt szybko opuścić labiryntu Wyspiańskiego, by pozostali w nim jak najdłużej, by odnaleźli w nim coś własnego, coś, co stałoby się częścią ich samych.